

Niemcy przeciw traktatowi wersalskiemu.

Traktat wersalski, który Niemcy przyjęli wprawdzie, ale go dotrzymać bynajmniej nie myśla, jest solą w oku dla nich, jako akt upokorzenia i zdeptania pychy i buty germańskiej. Z jednej strony dokładają wszelkich starań, aby wykonanie jego postanowień o ile możliwości odwlec, z drugiej zaś zwalczają go wszelkimi sposobami.

Jakimi metodami posługują się przy tej walce Niemcy, mieliśmy sposobność nieraz już się przekonać, obecnie, mamy przed sobą bon, wydany przez turyngskie miasto Schmöln, opiewający na dwadzieścia pięć fenigów, a zaopatrzony rysunkiem, przedstawiającym niemieckiego Michla, biorącego na na widły szpargał, by go wrzucić w ogień, na dolnej części banknotu, widnieje zaś wiele mówiący napis: „Weg damit!“. O szpargał, to traktat wersalski, a uzupełnieniem rysunku czternastu trupich głów, po siedm z każdej strony, z objaśnieniem, że jest to symboliczne wyobrażenie czternastu punktów orędzia Wilsona.

Ten rodzaj propagandy nie jest bynajmniej nowym. Bezpośrednio po ogłoszeniu i przyjęciu przez Niemcy traktatu wersalskiego wydano tam seryę znaczków pocztowych, opatrzone rysunkami, odnoszącymi się do niego, a przedstawiającymi go jako drzewo, które ostatecznie zostaje ścięte. Prócz tego tego widzimy kolekcję bonów, opiewających na różne kwoty, puszczone w obieg przez zarząd pewnego światowego hotelu w jednym z większych miast niemieckich. Noszą one na sobie na oko bardzo niewinnie wyglądające i nic nie mówiące obrazki, między innymi i portret excesarza Wilhelma, gdy się je jednak położy jeden na drugim i patrzy pod światło, otrzymuje się apoteozę byłego władcy Niemiec, nad którego podobizną unosi się geniusz z wieńcem laurowym w dłoni.

Ten rodzaj walki, czy to celem ośmieszenia traktatu wersalskiego, czy też szerzenia idei monarchistycznych w najszerzych sferach ludności, jest bardzo skuteczny i robi też swoje. Prasa koalicyjna, zwracając nań uwagę, uznaje go zupełnie słusznie jako jeden ze środków przygotowawczych do przyszłego odwetu, który jest celem marzeń każdego Niemca.

Akatolicki Wschód Papieżowi.

Staraniem i ze składek mieszkańców Wschodu, bez różnicy wyznania i narodowości, wzniesiono w Konstantynopolu pomnik ku czci papieża Benedykta XV.

Uroczystość ta odbyła się 11 grudnia 1921 r. na placu katedralnym, gdzie się pomnik znajduje, wykonany przez artystę prof. Quattrini'ego. Na pomniku widnieje napis: „Wielkiemu Papieżowi. — W tragicznej godzinie świata. — Benedyktowi XV. — Dobroczyncy narodów. — Bez różnicy narodowości i religii. — Na znak wdzięczności. — Wschód — 1914 — 1919“.

Jak wiadomo, pomnik ten wzniesiono z hojnych składek: muzułmanów, żydów, ormian, greków, protestantów — i wogóle wszystkich klas społecznych — od sułtana aż do wicekróla Egiptu, od wielkiego rabina Turcji aż do patriarchy gruzińskiego — i to w stolicy islamu, w kolebce herezyi



Z Teatru im. J. Słowackiego: Art. dram. Kaden jako św. Piotr w Rostworowskiego „Strasznych dzieciach“.



Z Teatru im. J. Słowackiego: Karol Hubert Rostworowski, autor „Strasznych dzieci“.

i schizm. Pomnik stanął bez współudziału katolików, w mieście, w którym dotychczas nie było żadnego pomnika na placu publicznym, bo jak wiemy, Turcy posągów ani figur na otwartych miejscach nie stawiają. To też pomnik Papieża, pierwszy w całym państwie tureckim, tem większe budzi zainteresowanie. W uroczystościach wzięli udział członkowie domu cesarskiego z następcą tronu, Abdul Mediid Effendim na czele.

Delegat apostolski monsr. Dolci, podziękował w gorących słowach narodom Wschodu za ten objaw czci i uznania dla Ojca św. Kościół katedralny w którym zakończyła się uroczystość odegraniem hymnu papieskiego i odśpiewaniem przez doborowy chór motywów religijnych — był wspaniale przybrany i oświetlony. Nad wielkim ołtarzem wśród girland i festonów widniało godło papieństwa, tiara nad kluczami, na tle barw papieskich.

Koncert na odległość

To, co dawniej istniało tylko w fantazji powieściopisarzy, w guście Verne'go, stało się w obecnych czasach rzeczywistością. Początek wzięły koncerty na odległość w ojczyźnie telefonu, to jest w Ameryce, stamtąd zaś dostały się już i do Europy, gdzie zyskują coraz większą wziętość dla swej oryginalności.

Jedną z pierwszych większych prób w tym kierunku była niespodzianka, jaką Towarzystwo Przyjaciół Inżynierów Elektrycznych w Paryżu urządziło na deser swym członkom, zebranych w jednym z hoteli paryskich na bankiecie, dozwalając im przysłuchiwać się równocześnie koncertowi, odbywającemu się w Sainte-Assise, koło Melun, w odległości czterdziestu kilometrów od Paryża. Sukces był niebywały, pierwsza próba wprowadziła wszystkich w zachwyt. Głównym propagatorem idei urządzania koncertów na odległość i ich inicjatorem jest inżynier Gouineau z Taluzi, autor licznych prac naukowych w tym kierunku. Koncerty te odbywają się obecnie prawie codziennie, a cieszą się dla swej niezwykłości ogromną frekwencją słuchaczy.

Niedawno odbył się podobny koncert, tem ciekawszy i oryginalniejszy, że estradą koncertową była kancelarya komendanta stacji rad otelegraficznej na wieży Eiffel w Paryżu, audytoryum zaś tworzyło dwa tysiące słuchaczy, zgromadzonych w sali teatru miejskiego w Lille, o dwieście pięćdziesiąt kilometrów od Paryża, dochód zaś przeznaczono na cele laboratorium biologicznego na badania w zakresie radiologii.

Z Teatru im. Słowackiego.

(K. H. Rostworowskiego: *Strasne dzieci* (Bajka w 3 aktach) i J. Sarguczewa: *Jesienny skrzypce* (sztuka w 4 aktach, tłum. G. Stanisławski).

Świat cały — to jeden wielki cyrk, a ludzkie na nim niepocziwe kłótnie, zabiegi, dokonywane złośliwości — to gimpstwa i blazeństwa godne kłownów. Wybaczyc je trzeba, a trzeba tembardziej, że „te ludziska“ nie byłyby takie złe, gdyby nie szatan, gdyby nie instynkt z piekła rodem. Lud im zatem należy się miłosierdzie, szatanowi zamknięcie w piekle. Oto teza sztuki p. t. *Strasne dzieci*. Jest to nic innego, jak tylko zwierciadło ludzkich spraw i zbrodni, — ujęte jednak i pokazane w formie

bajki z jakimś przedziwnym spokojem i pobłażliwym uśmiechem... Daj Boże, aby Opatrzność, sądząc ludzkie sprawy i czyny (właściwie: zbrodnie) naprawdę tak miłosierną się okazała... Zdaje się jednak, że aczkolwiek ci ludzie — to tylko dzieci, zepsute, niepocziwe dzieci! — jednak na to mają rozum i smutne doświadczenie z przeszłości, iż ze wszystkim niesprawiedliwie ich nie można... Zdałoby się na ich głowy więcej gromów i błyskawic, niż to czyni pocziwota z kośćmi — św. Piotr.

Można się zatem z autorem (zasłużonym już autorem *Judasza z Karyotu*, *Miłosierdzia*, *Kaliguli* itd.) o niejedno w tej sztuce posprzeczać, nawet na niejedno się nie zgodzić, przyznać wszakże trzeba, że *Strasne dzieci* są utworem oryginalnym, pod dyskusję się nadającym. Dyrektor teatru p. Trzciński wystawił i wyreżyserował całość bardzo interesująco, artyści, jak p. Białkowski, Szymański (Djasek, zob. ilustrację), Kaden (św. Piotr — ilustr.), Kosicka, Krasnowiecki itd. grali dowcipnie a dobrze. Arcyciekawe dekoracje i kostiumy skomponował p. Gall. Sztuka nie schodzi z afisza, a ma być tłumaczona na obce języki.

Notując wystawienie *Jesiennych skrzypiec*, sztuki z rosyjskiego, chciałem zaznaczyć, że pokazanie nam jej dzisiaj już może potrzebne nie było... Tego jednak nie czynię, a to dlatego, że w sztuce tej rola Barbary, żony Ławrowa, dostarczyła wielkiego pola do bardzo subtelnej i psychicznie głęboko odczutej gry dla p. Bednarzewskiej. Dla tej gry warto pojąć na sztukę, zwłaszcza, że p. Kacicka-Gallowa, wreszcie p. Jednowski, stwarzają postacie żywe i zajmujące (p. Jednowski niepotrzebnie tylko nadaje Dymitrowi cechy zbytnej starości i niedołęstwa. Jego Ławrow — to niedojda!). Zresztą sztuka dość przeciętna, tak w założeniu, jakoteż i prowadzeniu dialogu. To ostatnie, przeważnie przydługie, wogóle cała treść, zasadzająca się na kłamstwie i szybkim maskowaniu zdrady męża przez żonę (kosztem jej własnych rzetelnych uczuć!) dałaby się doskonale zamiast w pięciu, zamknąć w trzech skondensowanych odsłonach.

b-i.



Z Teatru im. J. Słowackiego: Art. dram. Szymański, w roli Djaska w Rostworowskiego „Strasznych dzieciach“.

NADESŁANE.

POLECAMY

Bibliotekę Powieści Sensacyjnych i Kryminalnych

Spółki Nakładowej „Odrodzenie“

— Łwów Zimorowicza 11 — 15 —

Ceny bez dodatku sortyment.

HORMING: Raffles, Włamywacz dla dobrej sprawy Mk 360
H. H. EWERS: Oblubienica Tofara 240
M. LEBLANC: Odlamek pocisku 440
SOYKA: Pojedynek mocarzy 200
FR. HELLER: Finanse Wielkiego Księcia 2-0

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz we firmie wydawniczej

Wysyłka tylko za zaliczką.

!!! AGATOS !!!